

PERN PO ANALIZIE SYTUACJI OKREŚLI POZIOM ROSZCZEŃ WOBEC ROSJAN

PERN weryfikuje wszystkie aspekty związane z zanieczyszczoną ropą naftową, która trafiła do polskiego systemu przesyłowego i magazynowego tego surowca. Spółka zapowiada, że po zakończeniu tego procesu będzie w stanie określić poziom swych roszczeń.

„Ropa o podwyższonym stężeniu chlorków jest najbardziej niebezpieczna dla wrażliwych instalacji rafineryjnych. Chcielibyśmy jednak podkreślić, że kwestie odszkodowań są aspektem znacznie szerszym” – podało biuro prasowe PERN, odpowiadając na pytania PAP, dotyczące m.in. wpływu na infrastrukturę przesyłową i magazynową zanieczyszczonej ropy naftowej z Rosji, która trafiła do Polski w kwietniu.

PERN zaznaczył, iż „dzięki odpowiednim zmianom w logistyce dostaw”, spółka ta przekazywała do rafinerii „surowiec o parametrach zgodnych z ich oczekiwaniami”. „Firma dostarczała ropę z zapasów i z dostaw morskich, dzięki czemu rafinerie mogły w sposób nieprzerwany realizować produkcję paliw” - podkreślił PERN.

„Obecnie weryfikujemy wszystkie aspekty tej sprawy, po ich zakończeniu będziemy w stanie określić poziom naszych roszczeń. Jednak na ten temat w pierwszej kolejności wolelibyśmy rozmawiać z naszymi kontrahentami” – oświadczyła spółka.

PERN, aby ochronić krajowy system przesyłowy i instalacje rafineryjne, 24 kwietnia wstrzymał odbiór dostaw zanieczyszczonej rosyjskiej ropy dostarczanej dla klientów tej spółki z białoruskiego systemu przesyłowego do bazy surowcowej w Adamowie. PERN informował wtedy, że decyzja została podjęta na podstawie uzgodnień z rafineriami.

Ropa przestała wówczas płynąć Odcinkiem Wschodnim polskiej części rurociągu „Przyjaźń” do rafinerii: w Płocku i Gdańsku oraz dalej, do dwóch rafinerii niemieckich - Leuna i Schwedt. Od tego momentu polskie rafinerie były zaopatrywane z morskich dostaw ropy, zostały też częściowo udostępnione zapasy obowiązkowe. PERN, na wniosek rafinerii odbierających surowiec, wznowił tłoczenie 9 czerwca. Spółka podawała wtedy, że do końca czerwca będzie trwała pierwsza faza pracy systemu - dostawy ropy naftowej będą realizowane w mniejszym wolumenie - akceptowalnym przez klientów PERN.

Pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski zapowiedział w ubiegłym tygodniu, że oczyszczenie systemu przesyłowego i magazynowego w Polsce z brudnej rosyjskiej ropy zabierze 5-6 miesięcy. Jak przypomniał, pozbywanie się brudnej ropy polega na tym, że rozcieńcza się ją czystym surowcem i doprowadza do takiego poziomu zanieczyszczeń, które są akceptowalne z technologicznego punktu widzenia.

„W trakcie kryzysu byliśmy zmuszeni, by w praktyce przetestować funkcjonowanie maksymalnych

możliwości przeładunkowych Naftoportu, maksymalne zdolności logistyczne PERN-u. Rafinerie zostały zmobilizowane do technologicznej manipulacji gatunkami ropy, by utrzymać produkcję paliw, która została utrzymana na normalnym poziomie” – tłumaczył niedawno Naimski.

„Nie było z tego powodu żadnych perturbacji na rynku paliwowym” – podkreślił jednocześnie pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Jak ocenił, „ten bardzo poważny kryzys został rozwiązany z sukcesem”. „Będą jednak trwały rozmowy - i one się toczą - o odszkodowaniach. Na poziomie technicznym kryzys został rozwiązany, ale na poziomie handlowym i odszkodowań jeszcze rozwiązany nie został” – dodał Naimski.

Według polskich danych wolumen brudnej ropy, który znalazł się w naszym kraju, to ok. 1 mln ton. Zdaniem Rosjan jest jej mniej, a milion ton, na który wskazują Polacy, to surowiec wymieszany już z czystą ropą.

Jak poinformował 20 czerwca PERN, spółka ta dzień wcześniej wykryła ponownie skażenie ropy i na kilkanaście godzin wstrzymał tłoczenie surowca rurociągiem „Przyjaźń”, po czym dostawy wznowiła.

PERN zaznaczył wówczas, iż zastosował procedurę reagowania w tego typu sytuacjach i postąpił zgodnie z ustaleniami z rafineriami w tym zakresie. Podał jednocześnie, iż zwrócił się do Gomeltransneft „z prośbą o wyjaśnienie tej sytuacji”. „W odpowiedzi białoruski operator rurociągu podkreślił, że incydent jest wynikiem przełączania kolejnych elementów infrastruktury” – poinformowała spółka.

„PERN od momentu przywrócenia dostaw ropy do Polski regularnie, częściej niż wynika to z normy GOST, bada dostarczany surowiec. Chodzi o zabezpieczenie sieci PERN i instalacji klientów przed ryzykiem przerobu skażonego surowca” – podkreśliła spółka, informując 20 czerwca o ponownych, czasowych, problemach z brudną ropą.

PERN przypomniał wtedy, iż „zgodnie z deklaracjami strony rosyjskiej, od 1 lipca rurociąg +Przyjaźń+ ma być w pełni przepustowy i posiadać możliwość dostarczania czystego surowca poprzez wszystkie trzy nitki”. (PAP)